Nr. 21. Kraków, Niedziela 26 Stycznia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 .	14 .	7 .	2 . 50 ct
W miejscu	20 .	10 .	5 .	1 . 80 ct
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 .	16 .	8 .	3 .

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (fg. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „Nowej Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dziennikowe, Ludwik Plon, ulica Karola Ludwika, 11. — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — **W Rzeszowie** Księgarnia J. A. Pellara. — **W Przemyślu** B. Dożyński i Spółka. — **W Tarnopolu** Księgarnia I. Gilecka. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ruch robotniczy w Niemczech.

Niemcy pracowały długo nad tem, aby się stać nie tylko militarnie dominującem mocarstwem w Europie, dążeniem nad nią hegemonię, ale stać się mentorem tejże Europy w sprawach ekonomicznych i społecznych.

To też trzeba przyznać, że nigdzie militaryzm nie doszedł do takiego rozwoju, jak w Niemczech, co także go zgubnym dla innych państw, chociaż nieuniknionym, przykładem, ale i w polityce ekonomicznej doczekały się Niemcy tego, że się stały wzorem dla państw innych. Czy za ten zaszczyt stania się przykładem w organizacyi militarnej i wzorem w polityce ekonomicznej potomkowie najbliżsi będą wdzięczni swoim przodkom, to bardzo wątpliwa.

Pod względem militarnym przynajmniej państwa ościenne — Francya i Rosya — wyzywane niejednokrotnie bardzo wyraźnie w zapasy, umiały zachować się poważnie i roztropnie, chociaż bardzo przezornie i na wyzywania odpowiedziały skrzętnem i niezmordowanem uzupełnianiem swoich sił zbrojnych.

Pod względem ekonomicznym sprawa ma się również bardzo niejasno. Dotychczasowe rezultaty polityki cłowej nie wykazały takich skutków, aby mogły chociaż w przybliżeniu zadowolnić większość ludności, przeciwnie bardzo doniosłe i przekonywające odezwały się głosy zapotrzebieniem dotychczasowego kierunku tej polityki, która wprawdzie przysporzyła łatwych zysków posiadaczom wielkich posiadłości i wielkim fabrykantom, ale dla wszystkich z pracy rąk żyjących podniosła ceny najpotrzebniejszych artykułów żywności.

Do tej walki o cenę chleba i mięsa przyłącza się teraz świeża arcykłopotliwa sprawa, nie nowa wprawdzie, ale zaostrzona, — bo sprawa robotniczej ludności, zatrudnionej w kopalniach węgla, z właścicielami, walka pracy z kapitałem o warunki konieczne i niezbędnego między niemi kompromisu — a nadto w chwili, kiedy wybory mają oddawać swoje głosy na posłów do parlamentu, przez co walka ekonomiczno-socyalna nabiera cechy politycznej.

Przed trzema laty odbyły się wybory pod grozą strachów wojennych dla sprowadzania do parlamentu takich posłów, którzy się zgodzą na uchwalenie ustawy wojskowej, mającej przez siedm lat obowiązywać, czyli t. z. septenatu. Teraz rząd Niemiec dostał hasło skupienia wszystkich żywiołów, pragnących utrzymać społeczeństwo niemieckie w warunkach dotychczasowych, do wspólnej walki przeciw zamierzonym zamachom społecznego przewrotu. Z tem hasłem połączono zręcznie drugie: obrony zjednoczonych w cesarstwie Niemiec przeciw domniemanym jego wrogom wewnętrznym, którymi mają być socyaliści niemieccy i wszyscy, którzy się nie zgadzają na wnioski rządowe.

Atoli te wszystkie zatrważające strachy nie odniosły skutku. Były zbyt przesadzone i zawiodły. Wynik wyrachowań politycznych, bardzo zręcznie złożony, okazał się mylnym. Po raz pierwszy od chwili utworzenia nowoczesnego cesarstwa rząd Rzeszy niemieckiej doznał w parlamencie poważnej porażki, bo nie zdołał przeprowadzić w całej osnowie ustawy przeciw socyalistom, chociaż ogłosił jako hasło walkę społeczeństwa z żywiołami przewrotu społecznego, — a przedtem długo przygotowywał grunt pod udanie się planu z posiewu takiego hasła. A stało się to w chwili, kiedy zanosi się na wielkie bezrobocie w westfalskich i nadreńskich kopalniach węgla, na bezrobocie, które może ubezwładnić wielki przemysł fabryczny i ruch handlowy na kolejach i statkach parowych.

Nie stajemy po stronie robotników westfalskich, przyznajemy nawet, że żądania ich co do powiększenia płacy o 50 prc. są przesadzone, nie przesądzamy bynajmniej wyniku ewentualnych układów między robotnikami a przedsiębiorcami, czyli między pracą a kapitałem, zapisujemy tylko fakt, że ten ruch robotniczy w fabrykach zachodnio-północnych częściach Niemiec właśnie teraz przybrał nadto cechę polityczną, której przedtem nie miał.

Robotnicy westfalscy i nadreńscy w kopalniach węgla i w fabrykach żelaznych należeli dotąd, — jako wyborcy, — pod względem politycznym przeważnie do stronnictwa środkowego, są bowiem z wyznania katolikami, a byli z przekonania politycznego konserwatystami, chociaż pracy rąk swoich wyzyskiwać nie dawali. Jeszcze w maju roku przeszłego — podczas wielkiego bezrobocia, — dali tego dowód o tyle, że od socyalistów odsunęli się i sami prowadzili swego sporu z przedsiębiorcami. Od owego czasu jednak niejednokrotnie odzywał się potępiająco o socyalizmie i wyraźnie przestrzegał, aby robotnicy nie szli za rad socyalistów. Wbrew temu należy zanotować, że właśnie owi robotnicy usłuchali teraz rad socyalistów, bo w chwili do wyborów najważniejszej i w przeddzień rozpraw nad ustawą przeciw socyalistom, zmówili się na postawienie nowych żądań i na zagrożenie powszechnego bezrobocia.

Ani wywody i zaklęcia reprezentantów rządu Rzeszy niemieckiej, ani groźny stan zatargu między robotnikami a zarządami kopalń, ani hasła wyborcze nie przyniosły na to skutku, a parlament podczas drugiego czytania przeprowadził w całości ustawę przeciw socyalistom; widocznie społeczeństwo niemieckie, reprezentowane przez rozmaite grupy polityczne w parlamencie, w większości swojej nie zapatruje się na walkę społeczną tak jak rząd Rzeszy niemieckiej, — i nie upatruje tam niebezpieczeństwa, gdzie mu rząd to niebezpieczeństwo wskazuje.

Z tego można wysnuć wniosek: albo to niebezpieczeństwo nie jest tak groźnem, jak je rząd przedstawia, albo środki, przeciw temu niebezpieczeństwu przez rząd podawane, nie są uznane za odpowiednie. Alternatywa jest szeroką, — dostarcza wiele haseł do agitacyi wyborczej i wywrze decydujący wpływ na wynik wyborów i na przyszły kierunek wewnętrznej polityki Niemiec.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 23 stycznia.

(*Po świętach. — Tańcujące miłosierdzie — Bale. — Ruch przedwyborczy. — Komitet centralny — Secesya*).

(*Quis?*) Po miesięcznej prawie przerwie, nie z własnej spowodowanej winy, ale którą łaskawy czytelnik zechce położyć na karb przebrzydłej influenzy, która niejednemu sprawozdawcy i plotkarzowi na pewien czas niedyskretnie zamknęła usta, znowu proszę o gościnność w łamach *Nowej Reformy*, a jej czytelników o łaskawe przebaczenie za zbyt długie milczenie.

Święta ubiegłe były u nas co prawda zainfluenzowane. Ruch przedświąteczny handlowy był ospały, każdy ograniczał się do najniezbędniejszych potrzeb, zakupywał jak najmniej, święta przeszły bez owych cechujących je zewnętrznych oznak radości i wesela, bo i nie mamy się z czego weselić.

W każdej rodzinie przynajmniej jeden członek w święta chorował, a po świętach zwolna połowa prawie ludzkości zapadła na „*influencyę*", jak się podobało żartownisiom berlińskim przezwać tego niemiłego gościa, który przybył do nas od Wschodu. Influenza wtargnęła do biur rządowych i prywatnych, zapanowała w teatrze, nie przepuściła redaktorom, którzy tyle o niej poprzednio pisali z lekceważeniem. Tymczasem lekceważenie to ustąpiło lepszemu uznaniu, gdy cyfry statystyczne pouczyły nas, że w czasie najsilniejszego trwania choroby śmiertelność i u nas się prawie podwoiła i gdy zaszło kilka wypadków śmierci, których pierwszą przyczyną była influenza. Dzisiaj już dni jej są policzone, zdaniem naszych lekarzy w bliskim czasie zupełnie zniknie.

Mimo influenzy w kościach a zwłaszcza w kieszeni „tańcujące miłosierdzie" zaczyna u nas zbierać obfite żniwo, jakby na złość znakomitym artykułom *Dziennika Poznańskiego*, które zamieszczone po świętach pod tytułem „List otwarty w sprawie oszczędności", wielkie zrobiły w mieście i na prowincyi wrażenie, jako wykazujące zgubne skutki źle pojętej naszej „staropolskiej gościnności", która zrujnowawszy już finansowo szlachtę, zaczyna rujnować naśladujące ją warstwy mieszczańskie. Kiedy owe artykuły umysły poważniejsze pobudziły do głębszego myślenia, na naszych „fikalskich" podziałały natomiast podrażniająco, którzy zasłaniając swą chęć bawienia się i tracenia pieniędzy maską dobroczynności, urządzają „bale na cele dobroczynne", z których jednak owe cele nie wiele mają pociechy. Mieliśmy już w tym krótkim czasie trzy bale na cele dobroczynne, a mianowicie bal maskowy „Sokołów" na rzecz budowy sali gimnastycznej, urządzonej z takim nakładem (nb. na sali restaurator Niemiec), że się z całego przedsięwzięcia zaledwie 100—200 marek zostało, dalej bal na rzecz ochronek „po lewej i prawej stronie Warty" i wreszcie ubiegłej niedzieli „koncert amatorski" zakończony „skromnym wieczorkiem z tańcami na rzecz „Przytuliska". Tego rodzaju filantropia już się u nas przeżyła, a przeżyła głównie dla naszej ekonomicznej niemocy, bo wszystkie te przedsięwzięcia od pewnego czasu się nie udają, a uczestnikami ich są już tylko jedne i te same aranżerki tych zabaw i amatorowie „fikalscy". Ogół z temi wybrykami nie ma nic do czynienia i to mu zaszczyt przynosi. Wprawni w swem rzemiośle gospodarze i gospodynie balów (nazwisk nie chcę wymieniać) zacierają już ręce z radości, że otwiera im się znowu pole do działania, bo oto w przyszły wtorek grać u nas będzie Ignacy Paderewski, który już was zachwycał grą swą niepospolitą, projektuje się więc już naprzód urządzenie całego szeregu balów i „skromnych wieczorków z tańcami" na „cele dobroczynne" głównie dla uczczenia artysty. Oszczędności, do której nawołuje bezustannie prasa tutejsza, ma się stać w ten sposób zadosyć, że obywatelstwo *ex re* koncertu licznie się zjedzie do stolicy i zabawi tutaj około 10 dni, by się wytańczyć, wyhulać, zaprezentować córki na targ małżeński, słowem wykarnawałować, a potem już wrócić do domu i usiąść na popiele. Zobaczymy, ile na tej oszczędności zyskamy?

Żyjemy już obecnie w wirze przedwyborczym. Pisma nasze pełne odezw wyborczych, nawoływań do dopilnowania obowiązku, który u nas ma ściśle narodowy charakter i dlatego wypełnienie go jest ważniejszem niż gdziekolwiek. Wybory przypadają, jak wiadomo na dzień 20 lutego, od dzisiaj już wyłożone są listy wyborcze. W Poznaniu rozwinął już komitet miasta Poznania energiczną akcyę, zorganizował się, na wszystkie okręgi wyznaczył już mężów zaufania, słowem maszyna już gotowa, od wyborców zależy reszta. Za to tej sprężystości brak na prowincyi, a przynajmniej w znacznej części powiatów, gdzie dawna ociężała rutyna dotąd ma walor, gdzie nowy regulamin wyborczy nie przyjął się jeszcze i nie został przeprowadzony w najdrobniejszych szczegółach. Póki to się nie stanie, póki do akcyi wyborczej nie pociągnie się wszystkich stanów i póki nie stworzy się liczniejszego grona pracowników w komitetach i podkomitetach wyborczych, dopóty akcya wyborcza będzie robotą na prędce, którą się prowadzi bez świadomości jej doniosłego celu dla podniesienia samowiedzy narodowej. A wytężonej pracy w przyszłych wyborach nam bardzo potrzeba, bo komisya kolonizacyjna nie małe nam już poczyniła szczerby, które się dadzą dotkliwie uczuć w frekwencyi oddanych głosów polskich z tych włości, dalej wszędzie prawie wyznaczono na komisarzy wyborczych Niemców, którzy się także o przechylenie zwycięstwa na naszą stronę nie będą starali, a wreszcie sztuczna geografia wyborcza, ściśle według puttkamerowskich przepisów z całą rafineryą bywa praktykowaną. Aby wszystkie te ogromne zwalczyć przeszkody, potrzeba nam niezwykłego wytężenia i skupienia wszelkich sił, aby jeżeli już nie zyskać nowych mandatów, to przynajmniej utrzymać się przy dawniej posiadanych. (Dok. nast.)

Projekt ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem.

VI.

(*B*) W pierwszej instancyi rozprawę prowadzi i wydaje wyrok jeden sędzia. Projekt czynności te powierza temu sędziemu, któremu powierzono prowadzenie sądu a więc w sądach delegowanych miejskich i przyszłych powiatowych sądach handlowych przełożonemu radcy (lub sekretarzowi) w innych sądach powiatowych sędziemu powiatowemu (niewłaściwie zazwyczaj naczelnikiem sądu nazywanemu). Równocześnie jednak upoważnia projekt prezydentów trybunałów pierwszej instancyi do powierzania w miarę potrzeby i na czas potrzeby prowadzenia rozpraw i wydawania wyroków i innym urzędnikom posiadającym egzamin sędziowski. W drugiej instancyi rozprawa odbywa się wobec trybunału złożonego z przewodniczącego i dwóch sędziów. Rozprawę prowadzi przewodniczący, a każdy z sędziów ma prawo wypytywania stron i świadków. W sprawach handlowych, lubo o tem ustawa nie stanowi, jednak nie podlega to wątpliwości, jednym ze sędziów będzie assesor handlowy. Jeden ze sędziów jako referent przedstawia na początku rozprawy sprawozdanie ze stanu sprawy. W trzeciej instancyi orzeka senat złożony z przewodniczącego i czterech sędziów. Rekursy od uchwał rozstrzygają w drugiej i trzeciej instancyi senaty w takim samym składzie jak trybunały orzekające. Dotychczasowe przepisy o obradach przy wydaniu wyroku i sposobie głosowania oraz o potrzebnej większości obowiązywać będą nadal (§. 3, 8, 9, 110, 111, 127 i 136 proj.)

Nie możemy odmówić racyi tym prawnikom, którzy domagają się, aby już w pierwszej instancyi rozprawy odbywały się nie przed jednym sędzią, lecz przed kolegium i wyrok wydawało kolegium, a nie jeden sędzia. Wiemy jednak, że nowość taka wymagałaby pomnożenia sił sędziowskich, najmniej o drugie tyle, a więc bardzo znacznego powiększenia wydatków na sądownictwo. Nie łudzimy się zatem, że żądanie zaprowadzenia kolegialności w pierwszej instancyi spowodowałoby wycofanie projektu i na długie lata pogrzebałoby wszelką myśl o reformie. Natomiast dotychczas we wszystkich niemal tych sprawach, orzeka jeden sędzia, a nawet ważniejszych spraw w pierwszej instancyi, nie rozstrzyga kolegium. Sprawy objęte nową ustawą, przeważnie o zapłatę pewnej sumy, nie będą w znacznej części przedstawiać nadzwyczajnych trudności, a możność powtórzenia całej rozprawy przed trybunałem drugiej instancyi daje gwarancye, których nie ma postępowanie drobiazgowe ani dzisiejsze postępowanie protokolarne lub pisemne. Wolimy zatem zadowolnić się projektem, niż przez zachęcanie do żądania lepszej instytucyi narazić go na upadek.

Również pojmujemy, że ustawa nie mogła ograniczyć wykonywania jurysdykcyi w pierwszej instancyi, na samych kierujących sądami, bo w praktyce muszą zajść wypadki, w których orzecznictwo będzie musiało być powierzonem i innym urzędnikom sędziowskim. Znajdzie się równie wśród adyunktów, a niekiedy i auskultantów, nie jedna siła pierwszorzędna, której nowe zadanie śmiało powierzyć będzie można. Rzeczą praktyki będzie, tylko w nadzwyczajnych wypadkach używać młodszych i mniej wytrawnych sił, a władze centralne i ciała reprezentacyjne czuwać powinny, aby wyjątki nie stały się regułą. I tu możność powtórzenia całej rozprawy w drugiej instancyi uspakaja nieco obawy.

Ze względu na ustność i jawność rozprawy wyposażył projekt sędziego pierwszej instancyi i przewodniczącego trybunału apelacyjnego, a względnie trybunał apelacyjny, w pewną władzę dyscyplinarną. W pierwszej instancyi sędzia może osoby, które zachowaniem swojem przeszkadzają w rozprawie ze sali wydalić, a osoby dopuszczające się większych nieprzyzwoitości (*Ungebühr*) jak obrazy sądu, stron, pełnomocników, świadków lub znawców, oprócz tego skazać na grzywnę pieniężną aż do 10 złr. lub areszt aż do 24 godzin. Sędzia ogłosi natychmiast postanowienie i może je niezwłocznie wykonać. Że obok takiej kary nastąpić może równocześnie wydalenie, ustawa wyraźnie nie wypowiada, sądzimy jednak, że nie ulega to wątpliwości.

W drugiej instancyi przewodniczący trybunału może upomnieć wszystkie osoby nieprzyzwoicie się zachowujące, a osoby należące do publiczności wydalić lub ukarać w tej samej mierze jak sędzia pierwszej instancyi. Natomiast zagrozić wydaleniem, wydalić lub skazać na grzywnę albo areszt jednę z osób, która bierze udział w rozprawie (*eine an der Verhandlung betheiligte Person*) może tylko cały trybunał apelacyjny. Postanowienia przewodniczącego i uchwały trybunału są również natychmiast wykonalne (§ 26 i 110 proj.)

W ustnem postępowaniu sumarycznem strony mogą stawać same lub przez pełnomocników. Przymusu do osobistego stawienia się strony projekt nie zna.

Pełnomocnikami stron mogą być tylko mężczyźni, posiadający prawną zdolność działania. Pełnomocnicy mają być obznajmieni ze sprawą i wykazać się pełnomocnictwem pisemnem. Strona może stawać razem z pełnomocnikiem, a wtedy może pełnomocnictwo podyktować do protokołu, musi jednak opłacić od protokółu stempel za pełnomocnictwo. W pierwszej instancyi nie istnieje przymus adwokacki, jednak w sporach powyżej 500 złr. pełnomocnikiem strony może być tylko adwokat. Osób, które sędzia zna jako pokątnych pisarzy, nie powinien dopuszczać do rozprawy jako pełnomocników stron. W drugiej i w trzeciej instancyi panuje przymus adwokacki a więc tak odwołanie (*Berufungschrift* — dzisiejsza apelacya) i rewizya, jak wszelkie rekursy, będą musiały być podpisane przez adwokatów, a do rozprawy apelacyjnej strony będą musiały albo stawać w asystencyi adwokata, albo wysyłać adwokata jako pełnomocnika.

Jeżeli przedmiotem sporu będzie to, czem małoletni w myśl §§. 151, 246 i 247 n. c. swobodnie rozporządzać może, małoletni który ukończył lat 20, będzie mógł jako powód lub pozwany, osobiście, bez opiekuna stawać, rozprawiać się i zawierać ugody, i ani rozprawy ani ugody nie będzie można unieważnić z powodu braku należytego zastępstwa. Po za tym wyjątkiem obowiązują ogólne przepisy o prawnej zdolności do działania i stawania osobistego w sądzie. Kobiety nie mogą być pełnomocnikami, ale jako powódki lub pozwane osobiście stawać i rozprawiać się mogą. (D. c. n.)

Rotszyldówna.

SYLWETKA

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

Dnia tego, o południu, świat był cały złoty i świetny. W drzewach i krzewach świegotały, śpiewały ptaki, w usianych kwiatami trawach ćwierkały, brzęczały owady, poblizka rzeka płynęła szafirem i srebrem, a u jej brzegu woda pluskała, ludzie gwarzyli, śmiali się, nucili. Niedarmo pradawni przodkowie nasi twarzami padali przed słońcem, wołając: królu i ojcze! Dziś także, gdy ten prastary bożek ludzkości wzniósł nad światem oblicze jasne, ciepłe, potężne, z niezliczonych złotych włosów jego, w każdy liść drzewa, w każdy płatek kwiatu, w każdą tkankę trawy i kroplę krwi ludzkiej, poiały się zdroje ciepła, pogody i siły. Raźnie, wesoło, silnie dnia tego przyroda i ludzie śpiewali pieśń życia.

W tę pieśń wsłuchana, nagle, niespodziewanie usłyszałam głośne, ciężkie westchnienie. Szłam wtedy po miękkiej, żółtemi gwiazdkami usianej trawie dziedzińca, wzdłuż oficyny, w której, oprócz kilku parobków, mieszkał jeszcze miejscowy pachciarz, Lejba. Westchnienie rozległo się za otwartem oknem mieszkania Lejby; zatrzymałam się przy niem i w głąb małej izby, kuchnią będącej, spojrzałam.

Brudna, ponura, smrodem kuchennych przypraw napełniona ciemnica; w niej jakieś graty bezkształtne, gliniane naczynia, parę wiader i stołków, trochę polan u pieca, miotła w kącie, łupiny od jaj i kartofli na podłodze; w powietrzu, na wyprężonym sznurze, wiszące mokre łachmany.

Jakby na świecie ani jasności słońca, ani połysku traw i liści, ani zapachu kwiatów, ani wesołych plusków wody i głosów ludzkich nie było. Zmrok, smród, śmiecie — nic więcej. Ale kto tam tak głośno, ciężko, przeciągle wzdychał? Zaledwie mogłam doszukać się wzrokiem przysiadłej u stóp pieca istoty ludzkiej, a ponieważ plecami do okna zwróconą ona była, nic z niej zrazu nie zobaczyłam, oprócz rozsypanych po plecach, ogromnych, nieco krętych, jak noc czarnych włosów. Były to włosy tak ogromne, że z pod nich widać było tylko część znoszonej, krótkiej spódnicy i nogi nagie, ze stopami, obutemi w płytkie, dziurawe trzewiki. Przed wygasłą i pustą, czarną paszczą pieca, wpółsiedząc, wpółklęcząc, prała; domyślać się tego było można po ruchach rąk i ramion, od których włosy jej poruszały się także, jak gęste, czarne fale.

Wstała i parę kroków uczyniwszy, rozpostartą mokrą szmatę na sznurze obok innych zawieszać zaczęła. Wtedy zobaczyłam, że wzrost miała średni, piers i ramiona wązkie, kaftan podarty i szeroko rozchylający się na piersi, okrytej także podartą koszulą. Z za wszystkich tych dziur, jakoteż pomiędzy trzewikami ukazywało się ciało chude i tak ciemne, że prawie bronzowe. Twarzy jej nie widziałam jeszcze.

— Dziewczynko! — zawołałam.

Żadnej odpowiedzi.

— Dziewczynko!

Nic jeszcze. Może jest głuchą. Podniosłam głos do dość wysokiej skali.

— Dziewczynko!

Nic. Wiesza szmatę swoją na sznurze i albo wołania mego nie słyszy, albo do siebie go nie bierze. Zdobyłam się na koncept i zawołałam:

— Żydóweczko!

Odwróciła twarz i wydała z gardła przeciągły, pytająco brzmiący dźwięk: *haa?* Słyszała więc i uprzednie wołanie moje, tylko nie brała go do siebie. Teraz, gdy powiedziałam, aby zbliżyła się, zrozumiała natychmiast; ku oknu, za którem stałam, podeszła i wnet małą, śniadą ręką oczy przysłoniła, bo do zmroku nawykłe, przed blaskiem światła zmrużyły się one boleśnie. Wtedy dopiero, gdy ręka jej opadła, ujrzałam twarz, wśród której ogromne, jak noc czarne oczy, nad resztą rysów panowały. Włosy i oczy były szczegółami tak nad całą jej powierzchownością panującemi, że w obec nich inne prawie całkiem uwadze umykały. Była bardzo młodą, najpewniej siedemnastoletnią; chudość jej ciała, żółtość twarzy, brunatność rąk i piersi, odrażały; a wśród tej całości brudnej i szpetnej, we włosach osiadła i z nich wspaniałym zdrojem tryskała poezya młodości i piękność kobiety.

— Jak ci na imię?

Milczała. W pięknych jej oczach, nieruchomo na mnie patrzących, malowało się zdziwienie.

— Jak ci na imię, kochanko?

Oczy jej zdziwiły się jeszcze bardziej, ale usta nie poruszyły się wcale. Może mię nie zrozumiała.

— Zkąd jesteś rodem? Wszakże, od paru tygodni zaledwie, Lejbowa na służbę cię wzięła. Zkąd tu przybyłaś?

Nic, tylko w wielkich, czarnych, zapadłych nieco oczach zdziwienie coraz rosnące, pod którego wpływem wargi rozchylają się nad rzędem drobnych, białych zębów.

— Może ze Skidla?

Głową zrobiła powolny ruch przeczący. Więc rozumiała.

— Może z Łunny?

Powoli, na znak twierdzenia skinęła głową.

— Czy sierotą jesteś?

— Haaa?

Nie zrozumiała.

— Matka twoja czy żyje?

Na wielką, zdziwioną źrenicę, na kształt żałobnych zasłon, opuściły się długie, faliste rzęsy i całkiem ją zakryły.

— A ojciec?

Nic, tylko dłuższy i głębszy cień rzęsów na żółtych policzkach i szczególny ruch rąk chudych, które u piersi po pasmie włosów pochwyciły, jakby mocno szarpać niemi chciały.

— Masz zapewne rodzeństwo?

— Haa?

Nie zrozumiała.

— Czy masz siostry i braci?

Uczyniłam przytem ręką ruch taki, jakbym ukazywała różne dziecinne wzrosty i bardzo zdziwiłam się na widok dwu prawdziwych snopów świateł, które z jej oczu wytrysnęły. Były to światła miękkie i wesołe, od których cała twarz jej żółta, chuda i brudna, stanęła w słodyczy i ogniu.

Możeby przemówiła nakoniec, lecz w tejże chwili spostrzegła Lejbowę, szybko i z rozmachem ramion z obory ku oficynie dążącą. Rzuciła się więc w głąb kuchni i podartemi trzewikami o podłogę klapiąc, schylając się, to prostując, balijkę z mydlinami na stronę usuwała, z piecowej paszczy wyjmowała garnki, polana w nią wkładała, ogień niecila, wyszczerbionym kubkiem czerpała z wiadra wodę.

Odeszłam i po miękkiej, złotemi gwiazdkami nakrapianej, trawie, ku szerokiemu, złotemu polu idąc, a drzew śpiewających, wody pluskającej i ludzi gwarzących, nucących, słuchając, coraz dalej za sobą zostawiałam ciemną, śmierdzącą, brudną izbę i mieszkającą w niej istotę ludzką.

(C. d. n.)

Sprawy krajowe.

(Projektowany zjazd „patryotów ruskich“ — Z akcyi ratunkowej. — Fundacya ś. p. Lachowicza.)

Rusini chcą rozpocząć akcyę na temat ugody czesko-niemieckiej.

Onegdajsze *Diło* donosi, że ruski klub sejmowy na jednem z ostatnich swych posiedzeń (więc oczywiście klub ten odbywa posiedzenia i podczas feryj sejmowych), uchwalił zwołać do Lwowa zjazd najznaczniejszych ruskich patryotów z całego kraju. Rzecz ta miałaby być urządzoną w ten sposób, że z każdego powiatu politycznego mieliby być zaproszeni bez różnicy partyj najwybitniejsi patryoci, mężowie mający powagę i wpływ nie tylko w swej miejscowości, ale i szerszej, tacy, którzy nadają ton w swej okolicy, których można uważać za prawdziwych reprezentantów powiatu, za którymi idzie cały naród w powiecie. Zjazd ten miałby cel dwojaki: zamanifestować na zewnątrz teraźniejsze stanowisko Rusinów, wewnętrznie zaś skonsolidować wszystkich Rusinów i przeprowadzić organizacyę do zgodnej i energicznej pracy. Zjazd taki, zdaniem inicyatorów, potrzebny jest obecnie mianowicie z dwóch przyczyn: Rusini powinni zabrać głos z powodu ugody czesko-niemieckiej, a także przygotować się do przyszłych wyborów do Rady państwa.

Równocześnie donosi *Diło*, że 16 b. m. odbył się podobny, choć na małą skalę urządzony zjazd mężów zaufania z powiatu brzeżańskiego, podhajeckiego i rohatyńskiego. Na zjeździe tym obok innych niewyszczególnionych spraw, omawiano także kwestyę wyboru posła do Rady państwa z tego okręgu. Jako kandydat poselski przedstawił się dr. Andrzej Czajkowski, kandydat adwokacki z Brzeżan, którego kandydaturę przyjęto i uchwalono przedłożyć centralnemu komitetowi we Lwowie do zatwierdzenia.

Prezydent miasta Lwowa rozesłał do 360 osób w skład obszerniejszego komitetu ratunkowego powołanych, — następujące zaproszenie:

„Celem niesienia pomocy ludności rolniczej kraju naszego, dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem, a w dalszym wypadku zagrożonej klęską głodową, — zawiązuje się komitet pod mojem przewodnictwem. Ufny w doświadczony patryotyzm, w najlepsze chęci służenia dobrej sprawie i gotowość do ofiar, gdzie idzie o niesienie ulgi cierpiącej ludzkości, mam zaszczyt zapraszać WPana najuprzejmiej, abyś zechciał wziąć czynny udział w akcyi ratunkowej, a przyczynisz się WPan niepomiernie do dzieła humanitarnego i patryotycznego, — za co się WPanu wieczna wdzięczność należeć będzie. Pierwsze zebranie i ukonstytuowanie się komitetu ratunkowego nastąpi dnia 29 stycznia 1890 o godzinie 6 wieczór w sali ratuszowej, na które to posiedzenie WPana najuprzejmiej zapraszam. Lwów, w styczniu 1890 r. Mochnacki m. p., prezydent miasta Lwowa.

Obecnie weszła już w życie nowa fundacya zapisu ś. p. dra Antoniego Lachowicza, zmarłego w Jaworowie.

Główny majątek zakładowy tej fundacyi stanowią dobra ziemskie: Kochanowa z przyległościami, Wilcza Góra, Czaplaki i Ruda Kochanowska w powiecie jaworowskim, a prócz tego papiery wartościowe.

Dochody fundacyi podzielone zostały na dwie części, t. j. na fundusz stypendyjny i zapomogowy. Ze stypendyów korzystać mogą dzieci braci fundatora, a następnie potomstwo po synach braci fundatora, oraz dzieci z córek zamężnych braci fundatora zrodzone.

Z funduszu zapomogowego mają być udzielane zapomogi jednorazowe braciom, ich dzieciom i potomstwu tych ostatnich, a to w razach niepowodzeń materyalnych, od woli niezależnych. Mogą być dalej udzielane jednorazowe zapomogi po 1000 złr. na wyprawę dla dziewcząt niezamożnych z rodziny fundatora. Nieużyty w ciągu roku dochód ma być kapitalizowany, jednak tylko do czasu, gdy dochód roczny z tego funduszu cztery tysiące złr. wyniesie. Jeśli w owym czasie nie będzie cała suma na potrzeby rodziny fundatora spostrzebowaną, ma być resztująca suma obracaną na wykupywanie zadłużonych i lichwą obarczonych chłopskich majątków, z obowiązkiem zwrotu takowych prawym właścicielom, bez wymagania jakiejkolwiek spłaty. Włościanie, mający prawo z tego korzystać, winni pochodzić z powiatu tarnowskiego, jaworowskiego i cieszanowskiego.

Po wygaśnięciu męskiej linii rodziny fundatora cała fundacya ma być użytą na budowę trzech domów przytułku dla starców, kalek i chorych nieuleczalnych, każdy na dwanaście łóżek w miastach: Tarnowie, Jaworowie i Lubaczowie.

Do zarządu i rozdawnictwa stypendyów i zapomóg z tej fundacyi powołał fundator — jak donosi *Dziennik Polski* — radę nadzorczą, w której skład wchodzą: każdoczesny marszałek krajowy jako przewodniczący, prezydent m. Lwowa, prezes lwowskiej Izby adwokackiej i najstarszy członek rodziny fundatora.

W czwartek 23 b. m. o godzinie 11 przed południem zebrała się po raz pierwszy rada nadzorcza tej fundacyi w gmachu sejmowych. Przewodniczył marszałek krajowy hr. Tarnowski, a obecni byli członkowie rady nadzorczej pp.: prezydent m. Lwowa Mochnacki, prezes Izby adwokackiej we Lwowie dr. Kabath i starszy poborca podat. ze Stanisławowa p. Stanisław Lachowicz, jako najstarszy członek rodziny fundatora. Prócz powyższych byli obecni na naradzie pp.: członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski, jako referent spraw stypendyjnych w Wydziale krajowym i Władysław Lachowicz, jako egzekutor ostatniej woli fundatora. Po załatwieniu czynności, dotyczących administracyi fundacyi i uchwaleniu instrukcyi dla administratora, którym zamianowano p. Władysława Lachowicza, przystąpiła rada nadzorcza do rozdawnictwa stypendyów.

Otrzymali stypendya na rok 1890 krewni fundatora, dr. Bronisław Lachowicz, kształcący się obecnie w Wiedniu w akademii rolniczej w chemii i technologii rolniczej, kwotę 400 złr. — Stanisław Antoni Piwocki, uczeń 4 kl. szkoły ludowej w Żółkwi, 200 złr. i Marya Ksawera Piwocka, uczennica 2 klasy szkoły ludowej w Żółkwi 170 złr.

Zapomóg nie rozdano obecnie żadnych, gdyż rozporządzalną sumę 800 złr. przyznano już pierwotnie w drodze obiegowej jednemu z członków rodziny.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 stycznia.

Niemcy austryaccy wszelkich stronnictw i odcieni nie mogą się dość nacieszyć wynikiem konferencyj wiedeńskich. Nawet klerykali udają, że się cieszą, choć oni najmniej mają do tego powodu.

Inna rzecz, czy Słowianie austryaccy mają powód do zadowolenia z ugody czesko-niemieckiej. Nie występując wcale przeciw zgodzie ludów austryackich, pragnęlibyśmy jednak, aby rząd tę dążność do godzenia narodów rozwijał w równej mierze we wszystkich kierunkach i równą czułość, z jaką w opiekę wziął mniejszość niemiecką w Czechach, okazał dla Słowian, gdzie oni znowu znajdują się w mniejszości. Jakiejże opieki udziela rząd np. Polakom i Czechom na Śląsku wobec uroszczeń Niemców? W kraju, w którym Słowianie stanowią połowę ogólnej liczby ludności, postępują Niemcy tak, jak gdyby Słowianie z łaski jedynie cierpiani być mogli — a przecież pomimo tylokrotnych próźb i błagalnych westchnień Polaków i Czechów, rząd nie zdradził dotąd wcale chęci załagodzenia rażących antagonizmów narodowych, istniejących w tym kraju.

Tagblatt Szepsa podał wczoraj wiadomość z Pragi, sygnalizowaną wczoraj do naszego dziennika, że posłowie młodoczescy wezmą udział w niedzielnych obradach posłów staroczeskich. Dotąd wiadomość ta nie sprawdziła się — przeciwnie, powszechnie twierdzą, że Młodoczesi chcą mieć wolną rękę do walki opozycyjnej z Niemcami i Staroczechami. Na wszelki sposób dzień jutrzejszy obfitować będzie w ważne wypadki polityczne, których widownią będzie stolica królestwa czeskiego.

Los ustawy przeciw socyalistom w Niemczech. Argumenta min. Herrfurtha.

Ustawa przeciw socyalistom, znacznie złagodzona w komisyi, przeszła już w drugiem czytaniu przez obrady całego parlamentu. Za nieograniczonem trwaniem ustawy oświadczyła się większość parlamentu, atoli paragraf 24 o upoważnieniu władzy politycznej do wydawania wyroków na wydalenie został odrzucony. Jakim będzie dalszy los tej ustawy, zupełnie nie wiadomo. Rząd Rzeszy oświadczył kilkakrotnie dawniej, a nareszcie podczas ostatniej rozprawy w parlamencie, że się nie może obejść bez prawa ogłaszania małego stanu oblężenia i bez prawa do wydalania. Stronnictwo konserwatywne zaś przez usta p. Helldorfa oświadczyło, że głosować będzie przy trzeciem czytaniu przeciw wszelkiemu złagodzeniu ustawy, jeżeli rząd nie oświadczy, że się zgadza na to złagodzenie. Otóż ponieważ wobec stanowczo objawionego zdania rządu podczas rozpraw nie można przypuszczać, żeby w ostatniej chwili zmienił swe zapatrywanie, przeto należy się przygotować na to, że w trzeciem czytaniu upadnie cała ustawa, bo przeciw niej głosować będą nie tylko konserwatyści dlatego, że jest łagodną, ale i członkowie środka dlatego, że jest wyjątkową i zbyt ostrą, a nadto cała zasadnicza opozycya; jedno stronnictwo narodowo-liberalne oświadczy się za ustawą w teraźniejszej formie.

Z rozpraw podczas drugiego czytania na szczególną uwagę zasługują socyalno-polityczne wywody ministra Herrfurtha. Chcąc obudzić strach przed ruchem socyalistycznym, wygłosił minister twierdzenie, iż dynastya i rządy mniej powodów mają do obawiania się socyalnej demokracyi, że ona w pierwszej linii zagraża kapitalistycznemu sposobowi produkcyi i porządkowi społecznemu. Dlatego parlament jako reprezentacya społeczeństwa jest w walce z socyalizmem właściwie więcej interesowany niż rządy. Z takiego poglądu wynika, że forma rządu a porządek prawny społeczeństwa, są dwa oddzielne, nie oddziaływające na siebie czynniki tak, że zamach na porządek społeczny nie oznacza bynajmniej zamachu na formę rządu. Takie argumentowanie jest na razie wygodne, a zostało wymyślone dla zastraszenia parlamentu i dla zachęcenia go do walki z wrogiem wewnętrznym, ale nie jest ani historycznie, ani politycznie słusznem.

Przecież tenże rząd Rzeszy niemieckiej wielokrotnie twierdził, że zamachy na koronę i jakieś niejasne dążenie do zaprowadzenia republiki są podkopem pod fundamenta ustroju społecznego, a świeżo powtarzał, że socyalna demokracya jest nieprzyjaciółką cesarstwa i nowożytnych zjednoczonych Niemiec. Rząd monarchiczny, zjednoczenie narodowe i istniejący porządek społeczny przedstawiono więc jako czynniki, które są z sobą nierozdzielnie związane; mowa ministra zaś rozrywa je, czy na pożytek rządu, to wielkie pytanie. Z argumentu ministra potrafią socyaliści wyciągnąć znakomitą korzyść.

Z Rosyi.

Świet wita w wstępnym artykule z zapałem nowo utworzone w Moskwie Towarzystwo opieki nad uczącą się młodzieżą słowiańską, jako dowód, że sprawy słowiańskie coraz więcej zajmują społeczeństwo rosyjskie. Towarzystwo pomienione składa się z członków petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Na czele jego stoi były kurator moskiewskiego okręgu szkolnego książę Mikołaj Meszczerski; członkami zarządu są: D. T. Samaryn, brat Jerzego Samaryna, historyk D. Iłowajski i protojerej Iwanow-Płatonow. *Świet* kończy życzeniem, aby Towarzystwo nowe rozwijało się równie silnie i pomyślnie, jak podobne jemu, zawiązane niegdyś i kierowane przez Aksakowa.

W Paryżu wystosował niejaki Mikołaj Notowicz z Moskwy do gubernatora paryskiego gen. Saussier list, w którym sławi zasługi generała, jako tego, co pierwszy za utworzeniem przymierza francusko-rosyjskiego przemawiał, w dalszym ciągu oświadcza, że rosyjscy patryoci polecili mu, aby generałowi wręczył w ich imieniu sztandar czerwony z napisem haftowanym złotem: „Niech będzie błogosławione przymierze francusko-rosyjskie“! Generał Saussier odpowiedział, że regulamin wojskowy nie pozwala mu przyjmować podobnych podarunków. Notowicz jednak, nie zrażony odmową, udał się do ministra wojny Freycineta z prośbą, aby pozwolił wyjątkowo generałowi przyjąć podarunek, gdyż jest on tylko wyrazem wdzięczności patryotów rosyjskich, którzy wszyscy pod sztandarem tym się gromadzą. Audyencya u Freycineta miała się odbyć 24 b. m.

Z Paryża.

W politycznych kołach paryskich zapewniają, iż na ostatniem posiedzeniu rady ministrów nastąpiło poważne nieporozumienie pomiędzy członkami gabinetu. Chodziło mianowicie o ściganie sądowe w głośnej sprawie *Comptoir d' Escompte* i połączonego z tem krachu mienzianego. Minister sprawiedliwości Thévenet zażądał, aby do odpowiedzialności sądowej pociągnięto wszystkie zamięszane w tej sprawie osobistości, bez względu na ich wysokie stanowisko w świecie finansowym. Zaś minister skarbu Rouvier domagał się załagodzenia sprawy, motywując swe żądanie tą okolicznością, że prześladowanie wysoko postawionych osobistości mogłoby mieć bardzo ujemny wpływ na kredyt publiczny. Rouvier powołał się na powagę prezydenta republiki, z którym konferował w tej sprawie, ale Thévenet nie dał się przekonać. Pomimo usiłowań Tirarda porozumienia nie osiągnięto, i znowu mówią o ewentualnem przesileniu ministeryalnem i o mianowaniu Rouviera na miejsce zmarłego niedawno ambasadora francuskiego przy kwirynale p. Marianiego.

Dekretem prezydenta republiki wyznaczono wybory ściślejsze i uzpełniające na dzień 16 lutego. Wybrani być mają nowi deputowani w sześciu okręgach wyborczych departamentu Sekwany z powodu unieważnienia mandatów bulanżystowskich, i w jednym okręgu korsykańskim. Nadto w dwóch jeszcze okręgach odbędą się wybory uzupełniające z powodu opróżnienia dwóch krzeseł przez śmierć posłów Lebaudy'ego i Lassere'a.

Znany organ lewego centrum *Parti National* zamieszcza pod nagłówkiem: „Car i p. Rouvier“ następującą notatkę: „W kołach dyplomatycznych utrzymują, że p. Rouvier otrzyma niebawem wysokie odznaczenie od cara. Car istotnie kazał oświadczyć, że przywiązuje wagę do tego, by urzędownie uznać przysługę, jaką francuski minister skarbu wyświadczył niedawno kredytowi rosyjskiemu. Będzie to znacząca odpowiedź tym, którzy twierdzą, że p. Rouvier oddany jest Niemcom.“

Niestety, te przyjazne stosunki z Rosyą, pielęgnowane przez stronnictwa umiarkowane i przez bulanżystów, od czasu do czasu zakłóca ten lub ów organ niezależny. Równocześnie prawie z wzmianką, zamieszczoną w *Parti National* ogłasza *Bataille* ostry artykuł wymierzony przeciwko rządowi rosyjskiemu z powodu znanego wymordowania czy pobicia partyi zbuntowanych przestępców politycznych w Irkucku. *Bataille*, organ byłego komunisty Lissagaray'a, kończy swój artykuł temi słowy: „I dzieje się to w pełni cywilizacyi XIX stulecia pod rządem, który także zalicza się do cywilizowanych. A wystarczyłoby, żeby tylko opinia publiczna zachodniej Europy zwróciła się stanowczo przeciwko podobnym okrucieństwom. Mamy nadzieję, że ruch w tym kierunku objawi się i we Francyi, gdzie skutkiem ubiegania się o przymierze z carem zapomniano o męczeństwie ludu rosyjskiego, a właśnie ten uciemiężony lud, a nie car, jest naturalnym sprzymierzeńcem Francyi.“

Stronnictwa Portugalii.

Pod presyą powszechnego niezadowolenia i demonstracyi ulicznych, ogłoszono dekretem królewskim rozwiązanie kortezów i co za tem idzie, rozpisanie nowych wyborów powszechnych. Nowa Izba ma się zebrać 19 kwietnia. Dnia wyborów powszechnych jeszcze nie oznaczono.

Kampania wyborcza będzie tym razem więcej, niż zazwyczaj, ożywiona, rozpoczyna się bowiem pod wrażeniem niezwykłych wypadków politycznych i wzrastającego ruchu republikańskiego. Okres wyborczy w Portugalii, przechodzący zwykle bez wrażenia dla Europy, nabiera obecnie międzynarodowej doniosłości i budzi powszechny interes polityczny. Wobec tego wypada tu przypomnieć, że w Portugalii jest teraz pięć stronnictw parlamentarnych: stronnictwo postępowe, do którego należało obalone ministerstwo Pereiry; partya t. zw. regeneratorów, czyli stronnictwo umiarkowano-liberalne, z którego łona wyszło obecne ministerstwo Serpa-Pimentela; dalej dwie grupy, które oddzieliły się od regeneratorów: lewica dynastyczna i wolnohandlowcy; wreszcie stronnictwo republikańskie. Na czele regeneratorów stoi Serpa-Pimentel, przywódcą lewicy dynastycznej jest b. minister Barjona Freitas, przywódcą wolnohandlowców b. minister Tomasz Ribeiro. Republikanie nie mają właściwego przywódcy, co stanowi słabą stronę stronnictwa; na czele partyi republikańskiej stoi dyrekcya, wybierana corocznie z przedstawicieli różnych grup i stowarzyszeń republikańskich. Republikanie przedstawiają pomimo to stronnictwo jednolite i mają dobrze zorganizowane komitety agitacyjne.

Walka wyborcza toczyć się będzie głównie pomiędzy republikanami, a dwoma głównemi stronnictwami rządowemi. Wobec wzrastającego ruchu republikańskiego rzucono myśl zjednoczenia regeneratorów z postępowcami, ale wydaje się to nieprawdopodobnem, bo nie tyle różnice polityczne, ile osobiste dzielą przedstawicieli obu stronnictw; wieloletnia rywalizacya i obustronne ubieganie się o władzę uczyniło z dwu tych stronnictw dwa wrogie, nieprzejednane obozy.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

Brak książek szkolnych. Od paru tygodni zabrakło w księgarniach elementarzy dla szkół ludowych pospolitych. Jest to podręcznik naukowy, można powiedzieć, najpotrzebniejszy i rozchodzący się najwięcej ze wszystkich książek szkolnych. Księgarze zapytywani jaka przyczyna tego braku, okazują drukowaną odpowiedź wydawnictwa książek szkolnych ludowych we Lwowie, z której pokazuje się, że brakuje pięciu takich książek i że elementarz w nowem wydaniu ukaże się za cztery miesiące. Tysiące, dziesiątki tysięcy dzieci są pozbawione korzystania z elementarza, którego druk w dobrej drukarni zająłby najwyżej dwa do trzech tygodni czasu. Jest to bowiem broszura cztero-arkuszowa, wielkiemi czcionkami drukowana.

Prowadzenie w taki sposób wydawnictwa książek szkolnych nie może zasługiwać na pochwałę, a nawet, otwarcie powiedziawszy, jest dla uczących się wielce szkodliwe. Zabrakło między innemi i większego katechizmu, równie prawie używanej książki. Jak tak dalej pójdzie, to będziemy mieli szkoły, w których nie będzie z czego uczyć. Wstyd doprawdy, jaka panuje u nas nieporadność w sprawie stanowczo najważniejszej.

Urzędowy dokument w tej mierze, tj. zawiadomienie c. k. wydawnictwa książek szkolnych we Lwowie, drukowane na karcie korespondencyjnej pocztowej i rozesłane księgarzom w kraju, zawiadamia, iż zupełnie są wyczerpane następujące książki szkolne: 1) „Katechizm większy Deharbe'a“ (nowy nakład ma być ukończony za półtora miesiąca), „Ewangelie, lekcye i listy“ (za pół roku wyjdzie nowe wydanie), „Elementarz polski dla szkół ludowych“ (za cztery miesiące ma być wydany nowy), „Początki nauki języka niemieckiego“ (za miesiąc), wreszcie „Elementarz polski dla dzieci niemieckich“ (za dwa miesiące będzie nowy).

I cóż na to c. k. krajowa Rada szkolna?

Klub malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie przesłał p. Henrykowi Siemiradzkiemu następujące pismo:

Szanowny Panie! Wobec pojawiających się w prasie głosów, jakoby wśród społeczeństwa podziwiającego „Fryne w Eleuzis“ jedynie malarze nie oddali znakomitemu obrazowi pańskiemu należnego mu uznania, pospieszamy wyrazić Szan. Panu najgłębsze nasze ubolewanie, że podobne nieuzasadnione małomiejskie plotki mogą znaleźć przystęp aż do łamów dziennikarskich. Przy tej sposobności przesyłamy Szanownemu Panu najszczersze nasze życzenia z powodu ostatniego Jego dzieła, wraz z wyrazami uszanowania i stałej koleżeńskiej życzliwości i przyjaźni. Następują podpisy.

Towarzystwo techniczne krakowskie uchwaliło na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu, wydawać własne czasopismo, powięcone sprawom techników.

Z dyrekcyi poczt. Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 2 stycznia b. r. nie wolno używać począwszy od 1 lutego b. r. adresowej strony karty korespondencyjnej tak w obrębie monarchii austro-węgierskiej, jako też i za granicę do pisania prywatnych wiadomości jakiegokolwiekbądź rodzaju. Karty korespondencyjne, któreby z wyjątkiem adresu takie wiadomości, lub notatki na stronie adresowej zawierać miały, będą od wysłania wstrzymane, a względnie na miejsce nadania zwracane.

Koncert. Dnia 31 bm. w piątek odbędzie się w sali redutowej wieczór Tow. muzycznego ze współudziałem pp A. Nowotnej, H. Walterówny, W. Stopczańskiej, pp. Ruszkowskiego, Wład. Henocha, prof. W. Singera, Fr. Stingla i chóru mięszanego. Bilety po cenach zwykłych sprzedaje kancelarya Towarzystwa (od godz. 12 do 1 i od 5 do 6), dla niecłonków księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

W „Sokole“ odbyła się wczoraj próba akustyczności nowo zbudowanej sali i zdaniem znawców wypadła zadawalniająco. Koncert orkiestry wojskowej p. Hocka, oraz śpiewy chóru „Sokoła“ podobały się bardzo nie zbyt licznie wszakże zebranej publiczności, pomimo iż za wstęp nie trzeba było płacić. Przyczyną, iż na ową próbę nie przybyli tłumnie życzliwi „Sokołowi“ obywatele, było tylko nieznośne powietrze wieczorem.

Jutro odbędzie się w „Sokole“ pierwszy popołudniowy koncert orkiestry wojskowej, również pod dyrekcyą p. Hocka, a jest wszelka nadzieja, iż licznemu przybyciu nic już nie stanie na przeszkodzie.

Zarząd „Lutni“ krakowskiego towarzystwa śpiewackiego, wzywa wszystkich członków, ażeby z powodu mających się odbyć już w krótkim czasie wieczorków muzykalnych, zechcieli przybyć w komplecie na próbę w poniedziałek dnia 27 b. m. w salach Klubu pocztowego.

Z teatru. Jutro po południu odbędzie się ostatnie przedstawienie „mglistych obrazów“, a wieczorem po raz trzeci w tym sezonie „Wesele Figara“. We wtorek powtórzenie „Nerwowych żon“. Na przyszłą sobotę wystawioną zostanie jedna z najlepszych komedyj Augiera „Małżeństwo Olimpii“ z udziałem pp. Żelazowskich, a to na benefis p. Sobiesława.

Zmarli. W Wiedniu zmarł radca sekcyjny w ministeryum sprawiedliwości Julian Bochyński.

Jan Łucyan Tolkemit, urodzony w roku 1826 w Warszawie, żołnierz legionów polskich z r. 1848, założyciel „Związku narodowego polskiego w Wielkiej Brytanii“, długoletni członek i prezes Tow. polskiego w Londynie, gorący patryota, otaczany ogólnem uznaniem, czcią i szacunkiem rodaków i cudzoziemców, zmarł dn. 30 grudnia 1889. Pochowany 4 bm. na cmentarzu Kensal Green w Londynie.

Eustachy Reklewski, właściciel dóbr Królowy w powiecie grybowskim, uczestnik powstania 1863 r., wieloletni członek wydziału Rady powiatowej zmarł 19 bm. w 50 roku życia. Na pogrzebie kościół parafialny w Króżlowy przepełniony był duchowieństwem z całej okolicy licznymi krewnymi, przyjaciołmi i obywatelami, przybyłymi nawet z dalszych stron kraju. Lud wiejski dla oddania ostatniej posługi swojemu dziedzicowi, lecz przedewszystkiem opiekunowi, doradcy i przyjacielowi, przybył tak licznie, iż zarówno zgrzybiali starcy, jak i dzieci, wszyscy na pogrzebie się znaleźli i rzewnemi łzami opłakiwali poniesioną stratę.

Marya z Niemojewskich Kadenowa, żona właściciela dóbr, zmarła w Grobli pod Krakowem w 23 roku życia.

Lwów, 24 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił prezydent, iż w imieniu reprezentacyi miasta przesłał kondolencyjny telegram z powodu zgonu w Warszawie ś. p. Władysława Taczanowskiego. Przez powstanie z miejsc uczcili pp. radni pamięć zmarłego w tych dniach przełożonego cechu szewców Jana Richtera. Ze spraw wewnętrznych magistratu uchwalono wnioski sekcyi skarbowej, aby urzędnikom magistratu udzielane były zaliczki tylko w nadzwyczajnych wypadkach. Ogólna suma zaliczek w jednym roku nie może przechodzić 5.000 złr., gdy tymczasem obecnie doszły one do 45.741 złr. Na przyszłość zaliczki spłacane być muszą najwyżej w 60 ratach miesięcznych i zabezpieczane będą policą asekuracyjną.

Przyjęto legat ś. p. Tytusa Lewakowskiego w kwocie 1.000 złr. na rzecz zakładu św. Łazarza. Kapitule metropolitalnej obrz. łac. uchwalono wypłacić kwotę 1.300 złr. na podmurowanie skarpu wokoło kościoła św. Jana. W końcu oznajmił prezydent, iż uznał za właściwe podziękować w imieniu Rady p. Herykowi Lamowi, obecnie dyrektorowi zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków za to, iż przez czas pełnienia dziennikarskich obowiązków sprawozdawcy z posiedzeń Rady, pisał zawsze objektywne sprawozdania.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem sądu przysięgłych we Lwowie toczy się rozprawa główna przeciwko Antoniemu Brzeżańskiemu, czeladnikowi stolarskiemu z Winnik pod Lwowem, znanemu także pod nazwiskami Szkodzińskiego i Łakomskiego, o skrytobójcze morderstwo, popełnione w Brodach na Tekli z Karczmaryków Trojanowskiej. Do rozprawy zawezwano 47 świadków. Oskarżony wypiera się zarzuconej mu zbrodni.

Zamek w Olesku. Wydział krajowy w wykonaniu uchwały Sejmu objął w posiadanie zamek w Olesku przez radcę p. Józefa Michalczewskiego i ustanowił kuratora do czuwania nad tym zabytkiem w osobie p. Władysława Gniewosza, właściciela dóbr Konty.

Ponieważ uchwała sejmowa poleca Wydziałowi krajowemu objęcie w posiadanie zamku, zajęcie się przeniesieniem własności na rzecz kraju i przedłożenie na najbliższej sesyi wniosków co do utrzymania i przeznaczenia tego zamku, Wydział krajowy nie mógł na razie nic uchwalać, ani przedsiębrać, coby mogło przesądzać o przyszłych losach zamku, a czynność jego musiała się ograniczyć na tem, aby zabytek ten utrzymać aż do przyszłej decyzyi Sejmu, ile możności w jak najlepszym stanie. Gdy zaś według sprawozdania delegowanych tamże pp. Zachariewicza i Wierzbickiego, jakoteż sprawozdania radcy p. Michalczewskiego dach wraz z wiązaniem dachowem nad zamkiem znajduje się w stanie, który w każdej chwili grozi upadkiem i zburzeniem tej reszty zabytków, która jeszcze ocalała — okazała się konieczna potrzeba, mimo niesprzyjającej pory roku, uskutecznić bezzwłocznie przynajmniej konieczne naprawy, aby zapobiedz grożącej katastrofie.

Z tego powodu polecił Wydział krajowy technicznemu inspicyentowi gmachu sejmowego, architekcie p. Kazimierzowi Kułakowskiemu, aby bezzwłocznie do Oleska się udał, obmyślił i zarządził konieczne środki ochrony, ewentualnie zaś, jeżeliby inny sposób zapobieżenia katastrofie nie był możliwy, przystąpił zaraz do roboty około postawienia nowego dachu. Zarazem polecił Wydział krajowy zdjąć ile możności plan zamku, szczególniej jego prawego skrzydła, oraz sporządzić szkic robót restauracyjnych, jakieby wykonać należało i przedłożyć przybliżony kosztorys potrzebnych robót koło naprawy murów.

Wydział krajowy zarządził również zdjęcie malowideł na płótnie, umieszczonych w zamku, które przez zaciekanie niszczeją, a są znacznej artystycznej wartości. Malowidła odnowione powrócą po restauracyi zamku na swoje dawne miejsce.

W Tarnopolu w kasynie mieszczańskiem odbędzie się 8 lutego b. r. wieczorek z tańcami na fundusz założenia biblioteki.

Zabytki przeszłości. Na Litwie zmarł przed rokiem obywatel Adam Chmara, dziedzic Siemkowa, pozostawiając znakomite pamiątki w pałacu siemkowskim. Zacni spadkobiercy jego, pp. Protaszewicze i Chełchowscy oświadczyli, iż zgodnie z zamiarem ostatniego potomka rodu Adama Chmary i z popędów własnych, duchową spuściznę siemkowską, składającą się z ważnych rękopisów i pamiątek, przeznaczają na pożytek ogólny; tymczasem zaś skarby te archiwalne oddali w depozyt do przejrzenia i zużytkowania publicznego p. Aleksandrowi Jelskiemu.

Jubileusz lekarza. W Warszawie obchodzić będą 60-letni jubileusz dra Jana Dudrewicza. Jubilat urodził się w Bobowie w Galicyi i ukończywszy uniwersytet w Krakowie r. 1831, wstąpił w szeregi narodowe jako lekarz oddziału saperów. W r. 1833 uzyskał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora i odtąd stale zamieszkał w Warszawie. Dr. Dudrewicz jest jednym z najbardziej poważanych lekarzy tamtejszych.

Influenza. Zestawienie dat statystycznych, dotyczących śmiertelelności w główniejszych punktach Europy w przeciągu ostatnich trzech miesięcy, wykazuje postępowe szerzenie się influenzy ze wschodu na zachód, i to w ten sposób, że okres największego naprężenia epidemii przypadł: W Petersburgu w ostatnim tygodniu listopada. W Sztockholmie i Warszawie w trzecim tygodniu grudnia. W Wiedniu, Berlinie i w Gdańsku w ostatnim tygodniu grudnia. W Paryżu, Frankfurcie nad Menem, w Hannowerze w pierwszym tygodniu stycznia. Wreszcie w Londynie, Brukseli, Monachium, Kolonii i Stuttgarcie w drugim tygodniu stycznia. Zgadza się to z ostatniemi spostrzeżeniami, iż okres największej epidemii minął już u nas i od początku bieżącego miesiąca wypadki influenzy stają się coraz rzadsze.

Ze Stowarzyszeń.

— Z Towarzystwa opieki zdrowia. Na posiedzeniu Wydziału, zebranego 23 bm. w komplecie zawiadomił prezes dr. Jordan, konstatując pomyślny rozwój Towarzystwa, że liczba członków wynosi obecnie 535, tudzież że dr. Grabowski rozpoczął już wykłady higieny dla uczniów Wydziału teologicznego. Wykłady te, które weszły za zezwoleniem J. E. księcia biskupa, w plan nauki przyszłych kapłanów i pasterzy ludu, staną się pożądanem źródłem dla szerzenia zdrowej wiedzy higienicznej między ludem wiejskim.

Omówiono w bardzo obszernej dyskusyi sprawę upadku zdrowia młodzieży, na co zwrócił uwagę rektor uniwersytetu dr. Korczyński. Osobna komisya ma przedstawić, co Towarzystwo opieki zdrowia mogłoby zrobić z swej strony, aby zapobiegać fizycznemu a ewentualnie i moralnemu upadkowi młodzieży.

Na wniosek prezesa postanowił Wydział przystąpić do rozwinięcia szerszej działalności poza granicami swej siedziby. W tym celu uznano potrzebę zakładania na prowincyi kółek, któreby jako filie Towarzystwa rozciągały opiekę nad sprawami zdrowia publicznego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Józefa Świtalskiego w Łowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łowcach; tymczasowego nauczyciela kierującego Franciszka Zawiszę w Królówce, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Królówce; tymczasową nauczycielkę młodszą Wilhelminę Hercerównę w Niepołomicach, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej w Niepołomicach; tymczasową nauczycielkę Eugenię Bielin-

ską we Frysztaku, stałą nauczycielką dwuklasowej szkoły etatowej we Frysztaku, tymczasową nauczycielkę Helenę Wuszkiewiczównę w Andrzejówce, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Andrzejówce.

Podziękowanie. Wielmożnym Państwu Löwenfeldom, właścicielom dóbr chrzanowskich, za zaopatrzenie ubogich dzieci szkolnych w żywność i zimowe ubiory, składa zarząd szkoły w Balinie w imieniu tych dzieci i ich rodziców, najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać".

Daniel Domanus, nauczyciel.

Datki noworoczne. Tytułem datków noworocznych złożył w magistracie: prezydent dr. Szlachtowski 10 złr., redakcya *Czasu* 32 złr. 27 ct., redakcya *Djabła* 3 złr., redakcya *Nowej Reformy* 5 złr 50 ct., dyrekcya szpitala św. Łazarza 11 złr., [illegible] 11 złr., księgarnia Himmelblaua 1 złr., prokuratorya skarbu 6 złr., delegat p. Kuczkowski 11 złr., starostwo górnicze 7 złr., sąd krajowy dla spraw cywilnych 4 złr. 50 ct., prokuratorya państwa 3 złr. 50 ct., sąd krajowy karny 3 złr. 20 ct., filia banku hipotecznego 10 złr., dyrekcya krakowskiej kasy oszczędności 20 złr., dyrekcya seminaryum nauczycielskiego 1 złr., kasyno powszechne 5 złr., towarzystwo muzyczne 3 złr., kasyno wojskowe 5 złr., komenda 23 brygady piechoty 1 złr., sąd delegowany karny 1 złr. 50 ct., komenda żandarmeryi 1 złr., nadprokuratorya państwa 2 złr., komisarz obwodu III p. Goliński 43 złr., dyrekcya kolei państwowej 8 złr. 30 ct., dyrekcya poczty 3 złr., [illegible] 2 złr., [illegible] 5 złr., [illegible] 3 złr., komenda twierdzy 3 złr., [illegible] 5 złr., fabryka cygar 2 złr., [illegible] korpusu 2 złr., [illegible] ct., komisarz obwodu II p. [illegible] 5 złr., [illegible] 3 złr., [illegible] gimnazyum [illegible] złr., [illegible] ct. Część złożonych pieniędzy oddano, [illegible] rozdzielono pomiędzy ubogich [illegible] dobroczynnych.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 26 stycznia po południu o godz. pół do czwartej: Ostatnie przedstawienie mglistych obrazów. Program zmieniony.

Wieczorem: „Wesele Figara czyli szalony dzień" komedya w 5 aktach Beaumarchais'go.

We wtorek 28 stycznia: Po raz drugi „Nerwowe żony" (*Les femmes nerveuses*), komedya w 3 aktach Ernesta Blume i Raula Toché, tłómaczył M. Sachorowski.

Ostrzeżenie dla wychodźców do Ameryki.

Z Hamburga otrzymała redakcya *Kuryera Lwowskiego* następujące pismo:

„Wielmożny panie redaktorze! Piszę do wielmożnego pana słów parę z prośbą o umieszczenie niniejszego listu w łamach pisma waszego w sprawie wychodźtwa do Ameryki. Trudno sobie wystawić, co tu się wyprawia z Polakami przyjeżdżającymi do Hamburga. Jak tu są traktowani! Jaki tu ciężki pieniądz płacić muszą! Skąd to pochodzi? zapewne kto zapyta. Odpowiadamy, że stąd, iż agenci niemieccy wysyłają masę biedny lud polski do tutejszych agentów, a ci agenci są to ludzie chciwi [illegible] Polak nie rozumie tutejszego niemieckiego języka, bo jest on wcale nie zrozumiały. Los tego ludu okropny, a nikt się nim nie zajmuje.

„Oto przed świętami, będzie może 6 tygodni temu, stał się taki przypadek: Pewien fiszak z Królestwa Polskiego z gubernii płockiej, nazwiskiem Stańczyk, chodził tutaj po mieście i chciał się dowiedzieć, kiedy okręt odjedzie do Ameryki, lecz nikt mu nie umiał powiedzieć z tej przyczyny, że nie umiał po niemiecku zapytać się, aby mu przeczytano kartę. Tymczasem stało się, że właśnie byłem zwolniony z służby (jestem maszynistą na okręcie), trafem napotkałem tego chłopka, pyta mnie się łamanym językiem niemieckim: „Herr, mnie kartę po polsku?" Ja go po polsku zapytuję, czego żąda, on zaś pokazuje mi okrętową kartę i pyta się, kiedy odjeżdża okręt. Poinformowałem go, [illegible] z płaczem opowiedział, że od poniedziałku wieczora aż do czwartku południa zapłacić 21 marek za utrzymanie i spanie. Jaki nocleg i jakie wyżywienie, to tylko Bogu wiadomo. Ale to nie jest jeden taki wypadek, mógłbym ich przytoczyć bardzo wiele.

„Dlatego radzę, niechaj się nikt nie wybiera w podróż bez pieniędzy, niech się jak ognia strzeże agentów. Karta okrętowa kosztuje 100 i 105 mr., a obecnie w Nowym Jorku bez pieniędzy nic zrobić nie można. Po pierwsze konsulat amerykański nie wpuszcza na wybrzeże wychodźców, pozbawionych środków do utrzymania, [illegible] w Nowym Jorku nic nie zrobią, bo tam ludu jest dosyć.

„Ja i moi przyjaciele jesteśmy rodem z Poznania i wiemy, jak nam ciężko było, gdyśmy tu przyjechali. Założyliśmy dlatego biuro dla wychodźców, gdzie biedni rodacy otrzymają radę i pomoc, a uciułany w pocie czoła grosz będą mogli sobie zachować. Wiele nas to trudu z policyą kosztowało i wiele na to wydaliśmy pieniędzy, stąd prosimy, aby i rodacy w kraju się do tego przyczynili. Ratujmy Polaków, podajmy im ręce, bo to bracia nasi, nie dozwólmy im wchodzić w sidła niemieckich agentów.

„Jeżeli więc kto udaje się do Ameryki, niechaj wprzód napisze list do nas, abyśmy wiedzieli o tem i wyszli na dworzec po przybywającego.

„Prosimy też inne pisma o rozszerzenie tej wiadomości, aby lud polski mógł iść za naszą wskazówką.

„*Fr. H. Tulisska*, przewodniczący; *Bernard Leidek*, sekretarz; *Karol Herman Friedrich*, skarbnik.

„Adres niemiecki do nas brzmi: *An den katholischen Auswanderer-Verein p. Adr. Fr. H. Tulisska, Maschinist, Rothenburgsort Hamburg, Ausschläger Allée Nr. 15. II. Etage links Nr. 3.*"

Proces wadowicki.

Wadowice, 24 stycznia.

W dniu dzisiejszym zarządził przewodniczący odczytanie protokołów przesłuchania w sądzie hamburskim świadków: Storma, Ballina, Bodenheima, Blausteina, Falka, Hinrichsena, dyrektorów i ekspedyentów hamburskich przedsiębiorstw przewozowych, którzy powołani do rozprawy, z obawy aresztowania nie przybyli, a co do których trybunał na wniosek obrony zarządził protokolarne tychże przesłuchanie w Hamburgu.

Ze względu na ważność i doniosłość szczegółów i okoliczności, które pomienieni świadkowie w zeznaniach swych wyjaśnić mieli, ten moment procesu należy bezsprzecznie do ważniejszych w procesie emigracyjnym.

Przed przystąpieniem do odczytywania właściwych protokołów, odczytano na wniosek obrońców dra Łazarskiego i prof. Rosenblatta także odezwę sędziego śledczego do sądu hamburskiego, określającą wyczerpująco okoliczności, na które świadkowie mieli być przesłuchanymi.

Z odezwy tej wynika, że świadkowie hamburscy pierwotnie wcale nie byli pytani o to, czy dla Oświęcimia istniała jednaka cena okrętów „*Unionu*" i „*Paketu*", a szczegółów odnośnych zażądał dopiero trybunał, już w toku rozprawy na wniosek obrony.

Najpierw odczytano protokół zeznań Storma, szefa oddziału pasażerskiego Towarzystwa „*Hamburg-Amer. Paketfahrtactiengesellschaft*" w Hamburgu. Wedle zeznań tego świadka, Klausner płacił Towarzystwu tylko pewne ceny netto, za karty okrętowe i to w różnych okresach czasu od 70 do 92 marek. Jakie ceny brutto Klausner brał od wychodźców, było dla Towarzystwa rzeczą obojętną. W związku z protokółem Storma, odczytano instrukcyę dla agentów z r. 1878 czytaną już na początkach rozprawy.

Dyrektor „Paketfarthu", Ballin, zeznaje, że o obliczaniu prowizyi brutto z Klausnerem nie ma dokładnej wiadomości. Oświadcza dalej, że za biednych wychodźców płaci Towarzystwo hotel i utrzymanie, bo się tak Towarzystwo, jak i władze nimi opiekują.

Z zeznań świadka Bodenheima, a względnie istrukcyj, przez niego przedłożonych, wynika, że w Hamburgu zachodziła różnica 10 marek pomiędzy okrętami dawniejszej linii „Unionu", a okrętami „Paketu", czy iednak różnica ta obowiązywała w Oświęcimie, tego świadek nie wyjaśnił i o to nie był pytany w pierwszym protokóle.

Przew. (do Klausnera). Widzisz pan więc z tych zeznań, że nieprawdziwem było pańskie tłomaczenie się, żeś nie wiedział zupełnie o różnicy cen okrętowych linii „Unionu" i „Paketu" i że nie wiedziałeś pan, jakiemi okrętami wychodźców ekspedyowano, choć wedle instrukcyi, którą tu odczytano, byłeś pan obowiązany szczegółowo objaśnić wychodźców, kiedy i jakiemi okrętami wyjadą z Hamburga.

Osk. Klausner. Co mówiłem przedtem, to powtórzę i teraz. Wyjaśniłem, że w śledztwie w pierwszej chwili, nie wiedząc o co chodzi, tłomaczyłem się, że nie wiedziałem o różnicy. W śledztwie w pierszych chwilach strachu i rozdrażnienia nie wie człowiek, co ma mówić i jak się oczyszczać.

Po odczytaniu całego protokółu zabrał głos prokurator i powołując się na swoje pierwotne oświadczenie przeciw przesłuchaniu świadków hamburskich, czyni wniosek o zaniechanie czytania dalszych protokółów z motywów, dawniej podniesionych.

Przeciw wnioskowi prokuratora oświadcza się obrońca dr. Rosenblatt, twierdząc, że byłoby to sprzecznem z poprzednią uchwałą trybunału, gdyż świadków na to przecież przesłuchiwano i protokóły odnośne ściągano, aby były czytane przy rozprawie.

Trybunał odrzuca wniosek prokuratora, wskutek czego tenże zastrzega sobie zażalenie nieważności.

W dalszym ciągu odczytano protokóły świadków Storma Conelly'ego, dyrektora Clairinghaus, oraz Samuela Blausteina, sekretarza firmy Spiro et Co. w Hamburgu.

O' Conelly, prezydent Clairinghouse zeznał, że zesłany został do Hamburga przez linie okrętowe angielskie, aby kontrolować linie niemieckie, a w szczególności przestrzegać, by one nie przekraczały uchwał Clairinghouse. Celem uchwał tych było zapobiedz zniżaniu cen biletów okrętowych wskutek konkurencyi, dlatego ustanowiono pewne ceny minimalne, które wolno było towarzystwom okrętowym podwyższać, ale nie zniżać. Towarzystwo Paketfahrt mogło zatem ceny swe dowolnie podwyższać a w szczególności ajenci tegoż towarzystwa mieli bezsprzecznie prawo pobierania, za okręty *Union*, kwoty 100 marek przed d. 10 marca 1888 a kwotę 110 marek po tymże dniu.

Na żądanie prof. Rosenblatta odczytał przewodniczący końcowy ustęp §. 8 uchwał Clairinghouse, przedłożonych przez Conellego, z których wynika, że ajenci *Hapagu* w Oderbergu i Oświęcimie mieli prawo pobierania w Oświęcimie za wszystkie linie „*Paketu*" a więc także 100 marek względnie 110 marek za bilety na okręty *Unionu*.

Po odczytaniu odezwy zabrał głos Dr. Goldhammer:

Już przy sposobności wniosków obrony o przesłuchanie świadków haburskich było rzeczą jasną, że się rozchodzi o rzecz w sprawie tej decydującą. Wniosek zmierzał do odparcia najważniejszego zarzutu tj. oszustwa. Ważności temu wnioskowi dodała stanowcza opozycya p. prokuratora. Wobec tego, że czterech świadków pod przysięgą stwierdziło zeznanie Klausnera, obrona w końcowym wywodzie wracać będzie często do tego materyału dowodowego. Aby pp. przysięgłym umożliwić oryentowanie się w tym materyale i aby im zarazem ułatwić dokładne obznajomienie się z treścią protokółów wnoszę, aby sporządzono wyraźne odpisy i tłomaczenia na język polski zeznań świadków hamburskich.

Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi.

Po replice dra Goldhamera trybunał odłożył załatwienie wniosku na później, poczem odczytano protokół zeznań Samuela Blausteina, sekretarza firmy Spiro.

(*Telegram „Nowej Reformy".*)

Wadowice, 25 stycznia Obrońca dr. Łazarski stawia wniosek, aby ze względu na podnoszone wątpliwości, celem ostatecznego wyjaśnienia kwestyi oszustwa i sprawdzenia protokółów hamburskich, trybunał wydelegował do Hamburga przewodniczącego rozprawy wraz z assesorem na koszt rządu.

Trybunał odrzucił wniosek dra Łazarskiego, jak niemniej wniosek wczorajszy obr. dra Goldhammera o przepisanie i przetłumaczenie protokółów hambuskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** *Ekonomisty Polskiego*, miesięcznika wydawanego we Lwowie pod redakcyą pp. dra Witołdo Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, dra Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy, wyszedł numer pierwszy. Wczoraj dołączyliśmy do naszego pisma prospekt nowego tego wydawnictwa, doniosłego dla krajowych spraw ekonomicznych i przemysłowych. Zanim poświęcimy mu obszerniejsze uwagi, zamieszczamy treść artykułów pierwszego numeru. Znajdujemy w nim: „Gospodarstwo skarbowe ministerstwa Taafe-Dunajewski" przez Stanisława Szczepanowskiego, „Klęski elementarne Galicyi" przez dra Tadeusza Rutowskiego, „Sprawy przemysłu w galicyjskim Sejmie" przez Teofila Merunowicza, „Roczna emigracya polska" przez dra Stanisława Kłobukowskiego, „Parcelacya w Galicyi, jako objaw społeczny" przez Witołda Lewickiego, wreszcie przegląd literacki: Statystyczno-ekonomiczne studya o drogach żelaznych w związku z rozwojem ekonomicznym, napisał Leon Paszkowski.

W dodatku do *Ekonomisty* w *Tygodniku ekonomicznym*, który wydawany będzie co sobotę, zamieszczono artykuły p. t. „Sumy propinacyjne", „Akcya ratunkowa dla zapobieżenia klęsce głodu", „Uchwały ankiety gorzelnianej", „Przemysł naftowy", „Ceny płodów rolniczych", wreszcie przegląd giełdowy, telegramy i kursa.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)
Kraków, 24 stycznia.

Płacone za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·40	9·82
Żyto	8·60	8·85
Jęczmień	8·10	8·50
Owies	8·—	8·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		3·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·30
Ziemniaki za hektolitr	1·70	1·80
Jaja za kopę	1·90	2·10
Masło za garniec	3·50	4·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° "		73·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 25 stycznia. *Neue Fr. Presse* ogłasza w dzisiejszym porannym numerze wyniki konferencyj ugodowych. Z całego przedstawienia rzeczy wynika, że w wielu kwestyach doniosłych nie powzięto żadnej decyzyi, tak że do ostatecznego ułożenia warunków i wprowadzenia w życie ugody daleką jeszcze i bardzo skomplikowaną przebyć trzebaby drogę. Między innemi oświadczył rząd, że co do języka urzędowego w sądach, już teraz zrzeka się postanowień, zawartych w rozporządzeniach o języku urzędowym odnośnie do zamkniętych okręgów językowych.

Praga, 25 stycznia. Młodoczesi nie odbędą jutro wcale żadnego zgromadzenia i również nie wezmą udziału w jutrzejszej konferencyi posłów staroczeskich.

Friedrichshafen, 25 stycznia. Dało się tutaj czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Berlin, 24 stycznia. Bismark przewodniczył wczoraj na radzie ministrów.

Gmunden, 25 stycznia. Wśród silnej śnieżycy, dały się słyszeć grzmoty i błyskało się.

Paryż. 25 stycznia. Gwałtownie wymuszonego złożenia mandatu na pośle Martineau nie przyjęło biuro Izby.

Belgrad. 25 stycznia. Królowa Natalia zażądała w liście, przesłanym do Risticza, aby ze synem swym mogła się widywać każdej chwili.

Warszawa, 25 stycznia. W pociągu pocztowym kolei warszawsko-petersburskiej, idącym do Petersburga, powstał pod stacyą Korsówką pożar w wagonie pierwszej klasy, wskutek upadku lampy. Jeden z podróżnych, urzędnik kolejowy znalazł śmierć przez uduszenie w dymie, drugi zdołał wyskoczyć oknem, lecz poniósł ciężkie uszkodzenie ciała.

Do zbadania wypadku delegowano specyalną komisyę.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 25 stycznia. Parlament przyjął cały budżet, ustawę o pożyczce na potrzeby armii i marynarki, dalej budżet kolejowy, poczt i tegrafów. Przeciw przyjęciu budżetu głosowali tylko socyalno-demokraci.

Berlin, 25 stycznia. Parlament odrzucił wniosek posła Schraedera o zniżenie opłat za przewóz węgla na kolejach.

Ks. Bismark przybył nareszcie do Berlina. Wczoraj po południu odbyło się pod jego przewodnictwem posiedzenie pruskiego ministerstwa. Bezpośrednio po tem posiedzeniu zdawał kanclerz sprawę cesarzowi, pod którego przewodnictwem około godziny szóstej wieczór odbyła się rada koronna.

Berlin, 25 stycznia. Książę Bismark przybył tu wczoraj popułudniu z żoną.

Berlin, 25 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza, że cesarz nadał dotychczasowemu posłowi serbskiemu w Berlinie, Christiczowi order korony pierwszej klasy.

Berlin, 25 stycznia. Poseł brazylijski otrzymał od ministra skarbu w Rio-Janeiro depeszę donoszącą, że wczoraj zawiązał się tam wielki zakład bankowy emisyjny pod nazwą banku zjednoczonych stanów brazylijskich z kapitałem 2000 kontów, t. j. 400 mil. marek. Kapitał ten podpisano w przeciągu 4 godzin.

Poczdam, 25 stycznia. Przy poświęceniu sztandaru pułku gwardyjskiego byli obecni: cesarz z cesarzową, trzej starsi synowie cesarscy, cesarzowa Fryderykowa z córkami, książę Albrecht z żoną, wielki książę badeński, Moltke i wielu wyższych oficerów. Proboszcz wojskowy Richter powiedział przy tej sposobności: „Poświęcam sztandar ten jako pamiątkę wielkiej przeszłości i wzór godny naśladowania po wszystkie czasy".

Londyn, 25 stycznia. Sekretarz admiralicyi Forwood oświadczył w mowie, którą miał przedwczoraj w Blackpool, że około 1894 r. marynarka angielska będzie wzbogacona o 161 nowych okrętów.

Londyn, 25 stycznia. Podsekretarz stanu Fergusson oświadczył wczoraj w mowie toastowej na uczcie w Kilmarnock, że Portugalia nie ma żadnej racyi w żądaniu, aby swoje pretensye do spornych terytoryów podać pod sąd rozjemczy. Żądanie to sprzeciwia się osnowie traktatu berlińskiego.

Dublin, 25 stycznia. Ponieważ stosunki wewnętrzne stały się spokojniejszemi, przeto rząd w kilku hrabstwach w Irlandyi złagodził pod wielu względami sposób wykonywania surowych ustaw wyjątkowych.

Madryt, 25 stycznia. Minister skarbu oświadczył w senacie, iż jest przeciwny ustanowieniu podatku od renty i że ma zamiar porozumieć się z ministrem wojny co do oszczędności w wydatkach na armię i flotę.

Minister wojny oświadczył, iż jest zwolennikiem powszechnej służby wojskowej i że zmniejszenie kadrów armii uważa za swój ideał.

Prezydent ministrów Sagasta zaprzeczył pogłoskom, jakoby królowa regentka rozpoczęła już była rokowania celem powołania do steru gabinetu konserwatywnego, a zarazem wyraził żal z powodu, że usiłowania pojednania frakcyi liberalnych pozostały dotąd bezowocne i obiecał starać się nadal o pojednanie.

Madryt, 25 stycznia. Izba przyjęła 143 głosami przeciw 31 pierwszy artykuł projektu ustawy o wprowadzeniu powszechnego głosowania.

Ateny, 25 stycznia. *Agen. Havasa* donosi, że w wielkich manewrach wiosennych ma wziąć udział także część rezerwy. Ponieważ siła armii jest dość znaczna a rezerwę powołano po raz pierwszy, przeto opinia publiczna przypisuje ministerstwu zamiar odegrania czynnej roli.

Ateny 25 stycznia. Kreteńscy wychodźcy zażądali od rządu okrętów i amunicyi, aby mogli na Kretę powrócić i wziąć udział w obronie swojej ojczyzny. W dobrze poinformowanych kołach obawiają się, że na Krecie z wiosną wybuchnie ogólne powstanie.

Ateny 25 stycznia. Książę Jerzy, drugi syn królewski został mianowany podporucznikiem w marynarce.

Konstantynopol, 25 stycznia. Generalny gubernator prowincyi mało-azyatyckiej Brussa, Riza-pasza, został mianowany ministrem wakufów. Inne zapowiadane zmiany w gabinecie nie przyjdą do wykonania.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 25 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734.4 mm	742.1 mm	744.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	0°,0	+0°,4	+1°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 5	NW 2	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	92 %	76 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10 śnieg	10	6

Uwagi: Barometr bardzo szybko poszedł w górę przy słabych północno-zachodnich wiatrach i nieco niższej temperaturze. Stan zachmurzenia nieba będzie zmienny, naprzemian pogodny.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 stycznia 1889 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	55
Zjednoczony dług w srebrze	88	65
Austryacka renta złota	109	80
5 % austryacka renta (marcowa)	101	70
Akcye banku austro-węgierskiego	930	—
Akcye kredytowe	328	75
Londyn	118	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	37½
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	[illegible]	75

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 25/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Ruble papierowe	za 100 rubli	129 50	130 50
Marki niemieckie	za 100 mar.	57 25	58 25
20-to frankówka złota		9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne " "	I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96 —	97 25
4% " " " "	II Em.	93 75	94 75
4½% " " " "		99 25	100 —
5% " " " "		101 —	102 —
5% " " Banku hip. z prem. 10%		104 75	105 75
5% " " " " zwr. za 40 lat		101 —	101 75
5% " " Król. Pol.	za rubli 100	94 50	95 50
4% " likwidac. " " " "	100	86 50	87 75

Lwów, dnia 23/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	294 —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	101 —	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	98 25	99 25
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	101 50	102 50
4½% " " " "	za złr. 100	99 40	100 40
4% " " " " okr. 56	złr. 100	93 40	94 40
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k	104 50	105 50
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	96 90	97 90

Warszawa, dnia 24/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	— —	96 80
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	— —	88 75
5% Listy zast. Warszawy I Em.	" " 100	— —	99 —
5% " " " II Em.	" " 100	— —	96 25
5% " " " III Em.	" " 100	— —	95 25
5% " " " IV Em.	" " 100	— —	95 —

Wiedeń, dnia 24/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	88 10	88 30
5% " " srebrna	za złr. 100	88 30	88 50
4% " " złota	za złr. 100	109 95	110 10
5% " " papier. nowa	za złr. 100	101 60	101 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	133 25	134 25
5% " z r. 1860 na 500 złr.	za 100	141 75	142 25
5% " z r. 1860 na 100 złr.	za 100	146 25	146 75
" z r. 1864 bez % całe	za 100	176 50	177 —
" z r. 1864 bez % pół	za 100	176 50	177 —

Obligacye kolei węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota	za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa	za złr. 100	99 35	99 55
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113 —	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	100	136 60	137 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	100	136 60	137 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	100	126 25	126 75

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m.k.	104 50	105 —
5% Obl. ind. Bukow.	za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Siedm.	za 100 m.k.	105 —	— —
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	88 50	88 90

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst.	za złr. 100	100 75	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	za złr. 100	105 —	105 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie	za złr. 100	101 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	za złr. 100	101 65	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	złr. 100	94 15	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99 60	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	98 50	9[illegible] —
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	111 50	112 25

Losy.

		płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	7 90	8 30
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	181 75	182 25
Clary	na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun.	na 100 złr. w. a.	128 —	129 50
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	19 25	19 65
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12 50	12 80
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	32 —	35 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
6 —	Anglobank	na 200 złr.	163 40	164 —
5 —	Bankverein Wiener	na 100 złr.	[illegible]	[illegible] 70
13 —	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	323 50	324 —
18 —	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	350 25	350 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	[illegible] —	301 —
30 —	Laenderbank	na 200 złr.	235 60	236 —
39·80	Austro-węgierski	na 600 złr.	931 —	933 —
12 —	Unionbank	na 100 złr.	261 25	261 75

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju	na 500 złr.	381 —	383 —
117·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2600 —	2610 —
7·35	Karola Ludwika	na 210 złr.	188 —	189 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie	na 200 złr.	159 50	160 50
13·40	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	235 75	236 25
27 fr.	Staatseisenbahn	na 200 złr.	[illegible] 75	[illegible] —
1 fr.	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr.	137 75	138 —

Waluty.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 55	5 57
20-to Frankówki	za sztukę	9 41	9 42
20-to Markowki	za sztukę	11 56	11 58
Pół-imperyały ros. pełne ważne	za sztukę	9 77	9 82
Funty szterlingi	za sztukę	11 80	11 85
Banknoty włoskie	za sztukę	46 22	46 32
Ruble papierowe	za 100 sztuk	130 —	130 50